

Riverside – Anno Domini High Definitiona (2009)

Written by bluelover

Sunday, 23 October 2011 12:26 - Last Updated Saturday, 09 January 2016 15:30

Riverside – Anno Domini High Definitiona (2009)



1. *Hyperactive* (5:45) 2. *Driven To Destruction* (7:06) [play](#) 3. *Egoist Hedonist* (8:56) 4. *Left Out* (10:59) 5. *Hybrid Times* (11:53)

Musicians: Mariusz Duda - vocals, bass guitar, acoustic guitar; Piotr Grudzinski - guitar; Michal Lapaj - keyboards; Piotr Kozieradzki – drums

Warsaw's Riverside released three previous studio albums, all of which reflected their influences deeply, while quietly forging an identity all their own. Their deep love of heavy metal and prog rock was shared by some other Polish bands that created the "progski" scene in their home country, formed in the early part of the aughts. Influenced equally by Dream Theater, Porcupine Tree, and Tool, their reputation at home and across Europe quietly spread and was enhanced by a devastating live show that combined stellar musicianship and metal dynamics. Riverside is Mariusz Duda, lead vocals, bass guitar, acoustic guitar; Piotr Grudzinski, guitars; Piotr Kozieradzki, drums; and Michal Lapaj, keyboards, backing vocals, and on Anno Domini High Definition (interestingly, the first initials in the title form the acronym ADHD), they have come into their own and stand apart not only from their own early influences, but from virtually every single other band on the prog metal scene.

The album contains five tracks, all linked thematically -- though this is not a concept album -- about the speed of modern culture and the cost born not only by the individual but by the community as well. Its centerpiece is a three-part suite entitled "Egoist Hedonist." While earlier recordings have been paced and balanced evenly between harder songs and ballads, ADHD, while it has melodic moments, is mostly comprised of songs with an intensely high energy. Keyboards and big guitars are out front with a devastatingly intricate yet wonderfully time sensitive rhythm section. Duda's vocals are melodic, clear, and foreboding. He reflects the disintegration of the personality of the individual that is at the heart of the record and in all of its songs, with soul, character, and excellent control. Check the fourth track, "Left Out." It begins as a shimmering ballad with beautiful guitar work by Grudzinski as Duda's excellent lyrics introduce the song's protagonist. At the two-minute mark the power kicks in and the sense of

disintegration, alienation, and anger just below the surface all make themselves clear. But there is no chaos. It's all ordered and carefully orchestrated, making the music as complex as a human personality. The blasting riffs at the beginning of "Egoist Hedonist" are answered by enormous organs all before the vocals kick in and the track shifts and morphs throughout its three parts, becoming alternately a straight-up metal riff ride, a horn-driven funky sprint, and a prog rock ballad. Ultimately, ADHD has to be taken as an album to be fully appreciated. At just under 45 minutes, it's an easy listen all the way through, especially with all the musical and atmospheric surprises in its rich textural palette. ADHD reveals exactly why Riverside is a band that all tech- and prog-metal fans should take very seriously. ---Thom Jurek, allmusic.com

Po nagraniu trzech concept albumów, będących jedną spójną całością, zespół Riverside stanął przed nie lada wyzwaniem. Musiał udowodnić swoim fanom oraz krytykom muzycznym, że nie jest grupą uwięzioną w tematycznej rutynie trylogii "Reality Dream", że potrafi stworzyć coś niekoniecznie będącego załączkiem następnej serii concept albumów. Zapomina się jednak, że zespół raz już tego wyczynu dokonał, wydając minialbum "Voices In My Head", odbiegający muzycznie i tekstowo od formy zaproponowanej na owych trzech długogrających dziełach. Było to jednak dokonanie składające się tylko z kilku skromnych, aczkolwiek pełnych treści ballad (poza tym na albumie znalazły się nagrania koncertowe, jednak były to utwory znane z pierwszej płyty Riverside). Teraz grupa postanowiła pójść na całego, uwalniając się z sieci melancholii i jednej idei, przyświecających swoim dotychczasowym dokonaniom. Dał się porwać duchowi długich, progresywnych form muzycznych, które tworzył już wcześniej, jednak dopiero teraz mógł im się bez ograniczeń poświęcić.

Oprócz zmiany dotychczasowych muzycznych proporcji (średnia długość utworu na to prawie 9 minut), formacja zmieniła swoje dotychczasowe brzmienie. Bębny Piotra Kozieradzkiego są zdecydowanie bardziej wyraziste, bas Mariusza Dudy jest pełny, mięsisty i energetyzujący, Michał Łapaj prezentuje rozmaite barwy swoich klawiszy, zmieniające się jak w kalejdoskopie (zwłaszcza w utworze "Egoist Hedonist"), z których najciekawsze wydają się być te imitujące brzmienie harfy. Największą jednak ewolucję przeszedł Piotr Grudziński, gitarzysta zespołu. Jego gra jest pełna energii oraz luzu, zawierająca większą niż dotychczas dawkę wirtuozerii, a klarowne brzmienie jego instrumentu dodatkowo podkreśla umiejętności muzyka. Jego partie są niewątpliwie ozdobą całego albumu oraz motorem napędowym dawki pozytywnego czadu serwowanego przez grupę.

Co do czadu - zespół imponuje mnogością form muzycznego wyrazu (choćby przez wykorzystanie sekcji dętej), nasyceniem pojedynczych utworów licznymi zmianami tempa oraz

wyczuwalną na kilometr radością grania. Tylko momentami muzycy zwalniają swój porywający wybuch ekspresji - wolniejszy nieco utwór "Left Out" jest nawiązaniem do wcześniejszych dokonań grupy (choćby przez wykorzystanie motywu pozytywności oraz przeciągane i dostojne partie gitary). Duża dawka szybkiego tempa nie byłaby czymś nowym dla grupy, gdyby nie brak typowo singlowych, krótszych przerywników muzycznych, z balladami przy akompaniamencie gitar akustycznych na czele. Brak tego elementu, będącego w przeszłości niewątpliwym atutem oraz wizytówką zespołu, daje się, mimo pasji grania, odczuć. Niedosyt ten jednak nie burzy w sposób drastyczny pasjonującego obrazu namalowanego pięknymi, różnorodnymi, muzycznymi barwami.

Swoboda grania i korzystanie z dynamicznych form muzycznej ekspresji to niewątpliwie zarówno zaleta nowej płyty grupy Riverside, jak i odsłona kolejnej muzycznej twarzy zespołu. Nie pozostaje nic innego, jak trzymanie kciuków za to, by w poszukiwaniu innych dźwiękowych dróg panowie zostali wierni swojemu stylowi, by dalej nagrywali muzykę na bardzo wysokim, wyznaczonym na pierwszej płycie, poziomie. --- rockmetal.pl

download (mp3 @320 kbs):

[oboom](#) [yandex](#) [4shared](#) [mega](#) [mediafire](#) [zalivalka](#) [cloudmailru](#) [uplea](#)

[back](#)